

Elżbieta WIĄCEK

Uniwersytet Jagielloński

elzbieta.wiacek@uj.edu.pl

## „A PO ZAWOJU NA GŁOWIE KAŻDY STAN POZNAĆ”

ETNICZNOŚĆ JAKO CZYNNIK MODELUJĄCY KODY  
KOMUNIKATYWNE W *PODRÓŻACH I POSELSTWACH  
POLSKICH DO TURCYI [...] ERAZMA OTWINOWSKIEGO*

### ABSTRACT

**Ethnicity as a Factor Shaping the Communicative Codes in *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi [...]* [Travells and Polish Diplomatic Mission in Turkey] by Erazm Otwinowski**

Polish-Turkish relations were historically strong, the official relations were established in the 15<sup>th</sup> century. Probably the best example how these relations looked like in 16<sup>th</sup> century, in the Jagiellonian dynasty's time, is *Travells and Polish Diplomatic Mission in Turkey* written by Erazm Otwinowski. Born to a noble family, Otwinowski was a Polish Renaissance poet and Calvinist activist. He served for a Polish magnate Stanisław Tęczyński as secretary and diplomat. Otwinowski's work is the diary written in 1557 during this diplomatic missions to Istanbul to the court of the sultan Suleyman the Great. Polish nobleman is confronted with the many customs typical for Ottoman Empire and with the *savoir vivre* of Topkapi Palace. In this article, I will examine Otwinowski's diary proving that ethnic identity is the relative notion tightly connected with culture: the patterns of behavior, symbols and cultural practices shared by the society. I will analyze the text applying the semiotic perspective. I will argue that Otwinowski's comments gives many examples that ethnicity is shaped by the way how we deal with sings. The ways how we put the sings into categories and how we interpret them help to establish the group identities. What we consider our identity is based not only on our idea who we are but also on the idea of the "Stranger". As a result, we become aware of our

ethnic identity when we get in contact with “Strangers”. The process of shaping the borders between ethnic groups is based on the signs which have been shared in certain social or political circumstances. I intend to focus on the notion of connotation because ethnicity is one of the influential factors shaping the connotations. I will also consider the codes of perception distinguished by Umberto Eco.

**Słowa kluczowe:** Turcja, dyplomacja, semiotyka, kody, znaki, elementy relevantne

**Key-words:** Turkey, diplomacy, semiotics, codes, signs, relevant elements

W 2014 r. obchodzimy sześćsetlecie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Turcją czy inaczej: między Lechistanem a Osmaniją. Oba kraje łączy nie tylko silne więzi polityczne, lecz także bliskie relacje handlowe i kulturalne. Historia polsko-tureckich stosunków dyplomatycznych sięga roku 1414. W XV w. Turcja, po ostatecznym pokonaniu Cesarstwa Bizantyjskiego i rozpoczęciu podbojów na Bałkanach, stała się uczestnikiem rywalizacji mocarstw w Europie. Według *Kronik* Jana Długosza cztery lata po bitwie pod Grunwaldem sułtan Mehmet I Celebi przyjął na swoim dworze w Bursie (ówczesnej stolicy imperium) pierwszą polską misję dyplomatyczną. Pierwszymi przedstawicielami ówczesnego Królestwa Polskiego w Imperium Osmańskim byli Skarbek z Gór i Grzegorz Ormianin, których oficjalne rozpoczęcie pełnienia funkcji datuje się właśnie na 1414 r. Jednak stałe przedstawicielstwo Polski przedrozbiorowej w Turcji nie powstało.

Dziełem literackim, które interesująco i obrazowo ilustruje kształtowanie się relacji polsko-tureckich w okresie panowania Jagiellonów są *Podróże i poselstwa polskie do Turcji a mianowicie Podróż E. Otwinowskiego 1557, Jędrzeja Tarnowskiego komornika j.k.m. 1569, i Poselstwo Piotra Zborowskiego 1568*<sup>1</sup>. Jak w owym czasie kształtowały się relacje obu krajów? Polscy władcy skłaniali się do prowadzenia polityki neutralności wobec Turcji. Wyrazem tego było m.in. powstrzymanie się Zygmunta Starego od ścisłej współpracy z Habsburgami podczas kolejnych tureckich najazdów na Węgry. W 1533 r. Polska i Turcja zdecydowały się na zawarcie pokoju. O dobrych stosunkach Polski z Turcją w tym okresie świadczy fakt, że trzydzieści poselstw i pomniejszych misji<sup>2</sup> pracowało kolejno za królów Zygmunatów w Stambule nad utwierdzeniem zgody między krajami. Polscy władcy zachowali tę politykę neutralności nawet w czwartym dziesięcioleciu XVI w., kiedy to groza tureckiego najazdu tak mocno zaciążyła

<sup>1</sup> Korzystam z wydania Kazimierza Józefa Turowskiego w Krakowie, nakładem Wydawnictwa Biblioteki Polskiej, rok 1860.

<sup>2</sup> J. Bartoszewicz, *Pogląd na stosunki Polski z Turcją i Tatarami*, Warszawa 1860, s. 129-149, cyt. za: W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683-1792*, Kraków-Warszawa 2013, s. 7, *Biblioteka Klasyki Historiografii*, 1.

nad całą Europą, że papież „dzwonił na krucjatę”<sup>3</sup>. Jak stwierdził historyk Władysław Konopczyński, *Jagiellonowie zostawili w spuściznie tę prawdę polityczną, że Polska ma pilniejsze zadania nad Baltykiem, Dźwiną i Dnieprem, niż forsowanie Dunaju*<sup>4</sup>. Na wspólną zgodę wpływał także fakt, że strona turecka hołdowała regule, by nie wojować naraz z kilku państwami. Wobec konfliktów z innymi, starannie więc unikano za targów z Polską. Sulejman Wspaniały tytułował obu Zygmunatów swoimi synami i nie było o to obrazę; szereg traktatów regulował ku obopólnemu zadowoleniu kwestie handlu lądowego<sup>5</sup>.

Barwnym świadectwem tych przyjaznych stosunków jest wspomniana już relacja z podróży autorstwa Erazma Otwinowskiego. Jej rękopis przechował się w bibliotece hrabiego Henryka Ilińskiego w Romanowie na Wołyniu, zaś obecnie znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej<sup>6</sup>. Opublikowany został dopiero trzy wieki później, w 1860 r. w Krakowie. Rękopis został przygotowany do druku przez samego Józefa Ignacego Kraszewskiego, który oprócz intensywnej działalności pisarskiej, publicystycznej i społecznej parał się także działalnością wydawniczą. Kraszewski podkreśla we wstępie, że rękopis sięga od połowy XVI do drugiej ćwierci XVII w. i zawiera rozmaite sprawy za Zygmunta Augusta, Stefana i późniejsze za Zygmunta III. Oprócz opisu państwa tureckiego mieści więc również inne relacje, m.in. *Dyaryusz sejmu Piotrkowskiego 1559 r.* Kraszewski przyznaje jednak, że *ze wszystkiego najbardziej zajmującymi zdały się nam pamiętniki podróży, których dotąd w literaturze naszej dawnej wiele nie liczymy, i relacya poselstwa. Są to szacowne materiały dla przyszłego historyka stosunków naszych z Turcją. Nie zdało się nam nic tu skracać, ani odmieniać, i wydajemy wszystko w całości, tak jakeśmy znaleźli w ręko piśmie, nową tylko pisownią dla ułatwienia czytającym*<sup>7</sup>. Oczywiście w 2014 r., przeszło 150 lat później, ta „nowa pisownia” w wielu przypadkach wydaje się mocno archaiczna. Podobnie jak Kraszewskiemu, mnie również najbardziej „zajmującym” wydał się opis podróży do Turcji oraz przebiegu poselstwa. Opis ten stanowi pierwszą część dzieła Otwinowskiego.

Kim był autor dzieła? Erazm Otwinowski<sup>8</sup> (1529-1614), pochodzący z niezamożnej rodziny szlacheckiej herbu Gryf, był polskim poetą renesansowym i działaczem reformacyjnym (kalwińskim i ariańskim). Był jedynym pisarzem ariańskim w XVI w. o tak dużym dorobku poetyckim w języku polskim i zarazem jednym z pierwszych w Polsce poetów biblijnych<sup>9</sup>. We fraszkach i erotykach Otwinowskiego nie brak wy-

<sup>3</sup> W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1996, s. 104.

<sup>4</sup> Tenże, *Polska a Turcja...*, s. 7.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Rkps BJ nr 5267.

<sup>7</sup> J.I. Kraszewski, *Słowo wydawcy*, [w:] *Podróże i poselstwa polskie do Turcji a mianowicie Podróż E. Otwinowskiego 1557, Jędrzeja Tarnowskiego komornika j.k.m. 1569, i Poselstwo Piotra Zborowskiego 1568*, przyg. do dr. J.I. Kraszewski, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860, s. 5-6, *Biblioteka Polska*, seria 3, z. 9.

<sup>8</sup> Inne formy nazwiska: Otfinoski, Otfinovius.

<sup>9</sup> S. Kot, *Erazm Otwinowski, poeta – dworzanin i pisarz różnowierczy*, „Reformacja w Polsce. Organ Towarzystwa do Badania Dziejów Reformacji w Polsce” 1934, R. 6, s. 34.

rafinowania, jakiego poza Kochanowskim nie spotyka się w polskiej literaturze renesansowej. W 1553 r. Otwinowski wstąpił na służbę do rezydującego w Kraśniku Stanisława Tęczyńskiego, wojewody krakowskiego i starosty lubelskiego, jednego z najważniejszych propagatorów reformacji na Lubelszczyźnie. Od 1555 r. Otwinowski (jako pierwszy spośród szlachty lubelskiej) stał się wyznawcą kalwinizmu, a od 1570 r. związał się z braćmi polskimi (arianami). Był uczestnikiem wielu synodów i dysput religijnych, m.in. z jezuitami w Lublinie. Jako przedstawiciel wojewody krakowskiego Stanisława Tęczyńskiego uczestniczył w licznych zagranicznych poselstwach, m.in. do Szwecji i Danii. W 1557 r. był uczestnikiem poselstwa do Stambułu, co znalazło wyraz w pierwszym rozdziale *Podróży i poselstw polskich do Turcyi [...]*. Tytuł tego rozdziału informuje o podstawowych okolicznościach dyplomatycznej misji: *Wypisanie drogi tureckiej, gdym tam z postem wielkim wielmożnym panem Andrzejem Bzickim kasztelanem chełmskim, od króla Zygmunta Augusta posłanym roku pańskiego 1557 jeździł*<sup>10</sup>.

Warto wspomnieć, że po powrocie z Turcji Otwinowski zyskał niechlubny rozgłos za sprawą skandalu, jaki wywołał w Lublinie podczas święta Bożego Ciała w 1564 r. Pisarz wyrwał księdzu monstrancję, niesioną podczas procesji, rzucił ją na ziemię i podeptał, protestując w ten sposób przeciwko przekonaniu o obecności Boga w hostii. Sprawa odbiła się głośnym echem w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Otwinowski stanął przed sądem sejmowym, który rozpatrywał najcięższe zbrodnie. Za bluźnierczy czyn groziła mu kara śmierci. Przekonująca obrona Mikołaja Reja sprawiła jednak, że ostatecznie został skazany tylko na zapłatę odszkodowania za zniszczoną monstrancję<sup>11</sup>.

Ze wstępu do wydania *Podróży i poselstw polskich do Turcyi [...]* z 1860 r. dowiadujemy się, że obecność Otwinowskiego na wyprawie kasztelana Bzickiego nie była przypadkowa. Cała bowiem rodzina Otwinowskich, aż do XVIII w., z ojca na syna zajmowała posady tłumaczy przy poselstwach na Wschodzie<sup>12</sup>. Kraszewski zaznacza ponadto, że w rękopisie, który przygotował do druku, *na górze nad tytułem, ręka późniejsza dopisała, że dyaryusz jest dziełem Otwinowskiego, imienia nie wymieniono*<sup>13</sup>. Z tego względu *Wypisanie drogi tureckiej [...]* na liście licznych dzieł Otwinowskiego znajduje się w grupie: „dzieła o autorstwie niepewnym”. Nie będę jednak skupiać się nad dociekaniami prawdopodobieństwa autorstwa, gdyż interesuje mnie przede wszystkim treść dzieła. Wychodzę z założenia, że jeśli nawet (przy nikłym prawdopodobieństwie) jego

<sup>10</sup> Na całość dzieła Otwinowskiego *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi [...]* składają się trzy relacje.

<sup>11</sup> Rej wywodził, że jeśli Pan Bóg czuje się przez Otwinowskiego poszkodowany, to sam będzie dochodził sprawiedliwości, zresztą mógł go ukarać natychmiast, rażąc na miejscu piorunem. A jeśli tak się nie stało, to sąd nie powinien wchodzić w kompetencje Pana Boga. Na podstawie: R. Zasuń, *Nergal w XVI-wiecznej Polsce*, Wyborcza.pl, 17 IX 2011, [online] [http://wyborcza.pl/1,76842,10305590,Nergal\\_w\\_XVI\\_wiecznej\\_Polsce.html](http://wyborcza.pl/1,76842,10305590,Nergal_w_XVI_wiecznej_Polsce.html), 12 VI 2014.

<sup>12</sup> J.I. Kraszewski, *Słowo wydawcy*, s. 6.

<sup>13</sup> *Tamże*, s. 7. Kolejny z rodu, Samuel Otwinowski, na początku XVII w. przebywał w Turcji przez dziesięć lat jako tłumacz przy hetmanie Stanisławie Żółkiewskim (1612) i kancelarii koronnej. Orientalista i arianin, był pierwszym polskim iranistą – przetłumaczył jako pierwszy Europejczyk *Perską księgę nazwaną Giulistan to jest Ogród Różany* Saadiego.

autorem był inny szesnastowieczny polski szlachcic, nie zmienia to mojej perspektywy, gdyż w tym przypadku jest dla mnie istotna przede wszystkim tożsamość etniczna, nie zaś indywidualna piszącego. Skoncentruję się na treści pierwszego rozdziału *Podróży i poselstw polskich do Turcyi [...]* z uwagi na obecne w nim liczne konteksty etniczne i kulturowe.

Jak wyglądały stosunki polsko-tureckie w roku wyprawy posła kasztelana Bzickiego? W relacji Otwinowskiego nie pada imię sułtana, jednak z uwagi na datę podróży wiadomo, że był to Sulejman Wspaniały, sułtan osmański w latach 1520-1566. W czasach jego panowania Imperium Osmańskie osiągnęło szczyt swojej potęgi. Prowadził on liczne wojny, wskutek których rozszerzył terytorium imperium otomańskiego<sup>14</sup> (największy, jeśli chodzi o obszar ziem przyłączonych, zdobywca osmański). Przeprowadził reformę administracji, armii, finansów. Był również mecenasem kultury i poetą występującym pod pseudonimem Muhibbi. Czwarta żona Sulejmana Wspaniałego – Roksolana, która jako pierwsza z sułtanek w historii miała realny wpływ na politykę męża – prowadziła korespondencję z Boną Sforzą i Zygmuntem II. Ponadto w XVI w. wśród polskiej szlachty zapanowała moda na zainteresowanie Wschodem. Jej przejawem stało się sprowadzanie m.in. z Turcyi takich towarów, jak broń biała, jedwab, odzież, dywany i przyprawy. Orientalizacja nabrała szczególnego wymiaru w przypadku szlacheckiego stroju i broni, co miało wpływ na późniejsze kształtowanie się tradycji sarmackiej. O istnieniu polsko-tureckich kontaktów handlowych świadczy też pewien fakt z omawianego dzieła. Wynika z niego bowiem, że oprócz wspierania posła w jego misji Otwinowski wiozł także powierzone mu przez pana Dębowskiego kasztelana bełskiego *listy wierzące* m.in. do kupca cesarza tureckiego Mustafy Celebieja<sup>15</sup>.

Szczegółowo „wypisana” podróż z Bełza na Ukrainie (obecnie miasto w obwodzie lwowskim) do Konstantynopola zajmuje polskiemu poselstwu czterdzieści osiem dni. Kasztelanowi Andrzejowi Bzickiemu towarzyszą (oprócz Otwinowskiego): pan Szamotulski, Dobrogost Swidwa, pan Stanisław Żółkiewski, pan Tomasz Żółkiewski chorąży chełmski, pan Jędrzej Sienieński z Chróśliny, Prandota Wilczopolski, pan Wieruski, Kasper Buczyński i tłumacz Mikołaj Ormianin<sup>16</sup>. Wyruszają 7 lipca 1557 r. Otwinowski codziennie systematycznie relacjonuje poszczególne etapy swojej podróży, nawet jeśli niekiedy relacja ta jest bardzo zwięzła z uwagi na brak ciekawych wydarzeń. Z niektórych relacji dowiadujemy się jedynie, gdzie poseł i jego świta zatrzymują się na nocleg i ewentualnie jeszcze gdzie *pokarmują*. Są to m.in. Kamieniec i Chocim.

Znamienne jest, że w tej drobiazgowej, ale zarazem raczej lakonicznej relacji uwagi inne niż dane faktograficzne, dotyczące miejsca noclegu i posiłku, zaczynają się pojawiać w miarę oddalania się od Polski. Otwinowski, obserwując otoczenie, wychwytuje bowiem te elementy, które są dla niego nowe czy też mniej znane. Z etapu podróży nad Dunajem relacjonuje np., że *mytnicy Turcy po pana posła na furszcie przyjechali z bęb-*

<sup>14</sup> Imperium Osmańskie (jako nazwa państwa pisane wielką literą, jako nazwa imperium dynastii Osmanów – małą; dla tego drugiego znaczenia synonimem jest nazwa „imperium otomańskie”).

<sup>15</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi [...]*, s. 8.

<sup>16</sup> *Tamże*, s. 29.

*nem i surmą*<sup>17</sup>. Surma, dęty drewniany instrument muzyczny o przenikliwym brzmieniu, pochodzi z krajów azjatyckich<sup>18</sup>, gdzie była bardzo ceniona podczas procesji, ceremonii, wesel i świąt<sup>19</sup>. W Imperium Osmańskim znana była jako *zurna*. W wojskowej orkiestrze osmańskiej *zurna* grała główną melodię oraz służyła za wojskowy instrument sygnałowy. W Rzeczypospolitej surmy pojawiły się na przełomie XVI i XVII w. podczas wojen z Imperium Osmańskim, jako instrument sygnałowy i w kapelach wojskowych<sup>20</sup>. Przybycie poborców myta<sup>21</sup> na powitanie poselstwa ma sens nie tylko kurtuazyjny (wspólne spożycie obiadu), ale też praktyczny: *A gdy niektóry czaban przewożenia naszych wozów hamował, chcąc pierwszej owce przewieźć, skoro nań skarga przysła, kazano go unet, związawszy za nogi, przed panem postem kijem bić w podeszwy*<sup>22</sup>.

Słowo *czaban* (tur. *çoban*, rum. *cioban*, rus. *чабан*) oznacza pasterza owiec lub wołów w Rumunii, Mołdawii, na Węgrzech oraz w części Ukrainy, a także u ludów Kaukazu i Azji Środkowej. Sporo słów opisujących życie czabanów pochodzi z języków tureckich i zostało rozpowszechnione za pośrednictwem języka włoskiego, co jest odbiciem średniowiecznych migracji ludności<sup>23</sup>.

W rodzimym pejzażu nic nie budzi specjalnej uwagi podróżnika, natomiast od dnia dotarcia nad Dunaj Otwinowski co chwilę zauważa interesujące go elementy dla niego nowe. Dla przykładu, 2 sierpnia: *Nocleg we Alaczapi pod małym Bazarczykiem, gdzie mury są od Morza czarnego do morza Białego od Anatasyuza zbudowane, dla częstych utarczek Tatarów i Bułgarów do Grecyi, których jeszcze ruiny stoją*<sup>24</sup>. Opisywane „Alaczapi” to najprawdopodobniej miasteczko Alaçati – dziś położone 80 km od lotniska w Izmirze i kilkanaście kilometrów od nadmorskiego kurortu Cesme. Alaçati, początkowo zasiedlone przez Greków, w XV w. weszło w skład Imperium Otomańskiego, ale muzułmanie stanowili w nim mniejszość aż do XIX w. 7 sierpnia podczas noclegu pod górami Bałachami we wsi Owaczaja uwagę Otwinowskiego przyciąga fakt, że *tańcowało pospólstwo przed postem po serbsku [...] za pasy się trzymając jeden drugiego, z białymi głowami kotem się obracali*<sup>25</sup>.

<sup>17</sup> *Tamże*, s. 10.

<sup>18</sup> Prawdopodobnie z Indii lub Persji (*surmai*).

<sup>19</sup> *Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodkowski, Warszawa 1995, s. 1128.

<sup>20</sup> *Muzyka wojskowa do tych dwóch chorągwi, jako trębacze, surmacze, dobosze, kosztem skarbu mego przez p. pułkownika Jana Baranowskiego obmyślwana i zatrzymana być ma [...] – Testament Jeremiego Wiśniowieckiego z 28 marca 1651*, oprac. J. Chyżyńska, [online] <http://www.wisniowiecki.com/Testament.htm>, 23 X 2013.

<sup>21</sup> *Mytnik*, Słownik Staropolski, [online] <http://www.staropolska.pl/sownik/info.php?nr=105&litera=M&id=1101>. Początkowo, w średniowieczu, opłata ta pobierana była za przewożone towary (niezależnie od ilości i rodzaju) w specjalnie do tego celu ustawianych na szlakach handlowych komorach celnych. Na przełomie XIV i XV w. myto oddzielono od cła i wówczas przybrało ono postać opłaty za usługę, przejazd czy przewóz.

<sup>22</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcji [...]*, s. 10.

<sup>23</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1972, hasło *caban*.

<sup>24</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcji [...]*, s. 10.

<sup>25</sup> *Tamże*.

O językowej erudycji Otwinowskiego świadczy fakt, że używa on spolszczonych wersji słowa *derwisze*<sup>26</sup>, w określeniu *dribiszowie albo mniszy tureccy* w odniesieniu do derwiszy. Wielokrotnie i adekwatnie w stosunku do obiektu używa też słowa *karwasera*, pisząc o karawanseraju, czyli zajeździe dla karawan. Karawanseraje budowane były w krajach muzułmańskich wzdłuż szlaków komunikacyjnych (handlowo-podróżniczych) w Azji Zachodniej oraz Środkowej. Szczególnie rozpowszechnione były od IX do XIV w.<sup>27</sup>

Najważniejsza część relacji Otwinowskiego, *Status seraja albo dworu cesarskiego*, rozpoczyna się 24 sierpnia (1557 r.), po wkroczeniu do Konstantynopola<sup>28</sup>. W XVI w., kiedy sułtani otomańscy dzierżyli urząd i władzę kalifatu, Konstantynopol stał się centrum świata muzułmańskiego. Poselstwo polskie przyjmowane jest z wielkimi honorami: naprzeciw kasztelanowi Andrzejowi Bzickiemu wyjeżdża około dwustu jeźdźców. Do swojej dyspozycji goście otrzymują aż dwa karawanseraje. Gdzie zmierzają dalej? Oczywiście do pałacu sułtana, czyli do seraju<sup>29</sup>. Otwinowski nie używa co prawda nazwy Topkapı Sarayı (najczęściej zresztą rezydencję sułtana określa mianem „dwór cesarski”), ale o tożsamości budowli możemy wnioskować ze źródeł historycznych. Topkapı Sarayı był siedzibą sułtanów od czasów zdobywcy Konstantynopola Mehmeta Zdobywcy, który rozpoczął prace budowlane w drugiej połowie XV w. Ostatni władcy imperium otomańskiego wyprowadzili się z Topkapı do nowocześniejszych siedzib położonych nad Bosforem dopiero w XIX w. Przez przeszło czterysta lat Pałac Topkapı był więc centrum ogromnego imperium, z którego sułtani osmańscy zarządzali terenami obejmującymi trzy kontynenty, od Europy Środkowej po Indie oraz od Afryki Północnej po Krym. Nazwa *Topkapı* oznacza dosłownie Bramę Armatnią i wywodzi się od *armat*, które strzegły pałacu od strony morza. *Sarayı* to z perskiego pałac i tak nazywali to miejsce sami Turcy. Był to po prostu Pałac – najwspanialszy i najpotężniejszy ze wszystkich. Pałac Topkapı położony jest na Cyplu Pałacowym (*Saray Burnu*), gdzie łączą się wody morza Marmara, Bosforu i Złotego Rogu. Jego lokalizacja była więc znakomita ze strategicznego punktu widzenia.

<sup>26</sup> Derwisz (pers. *darwisz*) – członek muzułmańskiego bractwa religijnego o charakterze mistycznym; także żebrzący, ascetyczny, wędrowny mnich muzułmański. Bractwa derwiszów zaczęły powstawać w XI w. i opierały się na doktrynie sufizmu.

<sup>27</sup> Karawanseraje były zajazdami lub miejscami postoju z pomieszczeniami dla podróżnych, niszami chroniącymi przed słońcem, magazynem dla przechowania towarów. Często miały charakter obronny. Budowane w odstępach odpowiadających długości drogi, jaką można było przebyć w jednym dniu podróży. Za: W. Szolginia, *Architektura*, Warszawa 1992, s. 68, *Encyklopedia Mini*.

<sup>28</sup> Nazwa Konstantynopol, czyli „Miasto Konstantyna”, została po raz pierwszy użyta przez cesarza Teodozjusza II i stała się oficjalną nazwą miasta przez cały okres bizantyjski, używaną również w czasach Imperium Osmańskiego. W roku 1930 rząd turecki wystąpił z apelem do państw zachodnich o zaprzestanie używania formy Konstantynopol, a stosowanie tylko jednej nazwy – a mianowicie Istanbul, jednocześnie wymuszając wprowadzenie tej nazwy nowym prawem pocztowym.

<sup>29</sup> Termin „seraj” odnosi się do pałacu muzułmańskiego wzniesionego na centralnym planie, z wewnętrznym dziedzińcem i dekoracyjnym portalem. W środku występuje podział na komnaty i harem. Dawny pałac sułtanów tureckich Topkapı Sarayı w Stambule jest modelowym przykładem takiej budowli.

W jaki sposób polski poeta opisuje *status seraja*? Rozpoczyna od znamiennego opisu jego otoczenia: *Przed pierwszemi wrotami seraja jest kościół ś. Zofii, który i dziś tak zowią: Zofii Meszczit, który wielkim kosztem zbudował kiedyś Konstantynus on wielki. Obserwator zauważa: Na tym kościele jest bania tak wielka, że jej żaden turecki cesarz (choć się na to każdy sadził) zbudować nie mógł. A iż ten kościół jest bałwochwalstwem tureckim splugawiony i ma dwie wieże, z których księża na każdy dzień pewnych godzin [...] ludzi na modlitwy zwoływają, dla przeniesienia głosów wyższe są te wieże niżli banie wierzchnie*<sup>30</sup>.

Dzisiejszemu polskiemu czytelnikowi niełatwo rozpoznać w tym opisie świątynię Hagia Sophia przekształconą w meczet, kopułę nazwaną tu „banią”, minarety („wieże”) oraz muezinów nawołujących wiernych na modlitwę. Trudności w odpowiednim zdekodowaniu przekazu pojawiają się pomimo wspólnego pochodzenia etnicznego współczesnego odbiorcy i autora. Dociekając przyczyn tych trudności interpretacyjnych, warto odwołać się do kulturalistycznej koncepcji etniczności, która uznaje, że doświadczenie konstruuje się w sposób uwarunkowany historycznie, kulturowo i politycznie oraz że wszelki dyskurs jest umiejscowiony, a wszelka wiedza jest kontekstowa<sup>31</sup>. Już w tym krótkim fragmencie widać także charakterystyczną dla relacji Otwinowskiego prawidłowość: zastępowanie obcych tureckich nazw „swojsko” brzmiącą nomenklaturą z europejskiego kręgu kulturowego (wyrażoną w języku polskim lub po łacinie). „Sułtan” zostaje zastąpiony „cesarzem”, a „mułła” – znajomo brzmiącym „księdzem”.

Już powyższy fragment relacji Otwinowskiego jest wyraźnym świadectwem prawidłowości, że etniczność kształtuje się poprzez sposób, w jaki kategoryzujemy i interpretujemy znaki i symbole, które ustanawiają grupowe tożsamości. Z tego względu w analizie tekstu zastosuję przede wszystkim metodę semiotyczną<sup>32</sup>, ze szczególnym uwzględnieniem dwóch poziomów znaczenia: denotacji i konotacji. Denotacja jako termin jest utożsamiana z dosłownym znaczeniem znaku, które jest zrozumiałe/wspólne prawie dla każdego (a przynajmniej dla większej społeczności czy też danego systemu kulturowego). Z kolei konotacja ma odsyłać do mniej ustalonych, a tym samym bardziej skonwencjonalizowanych i zmienionych znaczeń typu skojarzeniowego<sup>33</sup>. Znaczenia konotacyjne wyraźnie się różnią zależnie od okoliczności i są wynikiem odwołania się do szerszych kodów kulturowych. Odczytanie na poziomie konotacji uwarunkowane jest różnymi czynnikami, spośród których najistotniejszym jest zwykle etniczność użytkownika znaku<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcji [...]*, s. 10.

<sup>31</sup> S. Hall, *Gramsci's Relevance for the Study of Race and Ethnicity*, [w:] Stuart Hall. *Critical Dialogues in Cultural Studies*, red. D. Morley, K.-H. Chen, London 1996, s. 446, *Comedia*.

<sup>32</sup> Analiza semiotyczna to ogólna nazwa typu badań przeprowadzanych w różnego rodzaju dziedzinach, m.in. historii sztuki, etnologii. Metoda ta należy do rodzaju badań niereaktywnych, w trakcie których nie są uzyskiwane nowe informacje, lecz poddaje się analizie istniejące już dane. Celem analizy semiotycznej jest odnalezienie w materiale badawczym wszelkiego rodzaju znaków oraz zidentyfikowanie ich potencjalnych znaczeń.

<sup>33</sup> S. Hall, *Kodowanie i dekodowanie*, przeł. W. Lipnik, I. Siwiński, „Przekazy i Opinie” 1987, nr 1-2, s. 64.

<sup>34</sup> Pozostałe ważne czynniki to płeć i wiek odbiorcy przekazu.



Semiotyka obejmuje trzy główne obszary badań: znak (odmiany znaków i metody ich przekazywania); kody lub systemy, w jakie zorganizowane są znaki<sup>35</sup>; oraz kultura, wewnątrz której działają kody i znaki. Forma i egzystencja tej kultury jest z kolei zależna od sposobów użycia tych kodów i znaków. Istnieje wiele definicji pojęcia znaku. W tym tekście przyjmę bardzo szeroką definicję znaku autorstwa Charlesa S. Peirce'a, według której znakiem może być wszystko, co danej osobie pod jakimś względem zastępuje coś innego i co może być interpretowane jako określenie czegoś innego<sup>36</sup>. Znaki mogą przybierać formę słów, dźwięków, barw, zapachów, obrazów, gestów, przedmiotów. Wszystko potencjalnie może stać się znakiem, jedynie pod warunkiem, że zostanie on jako znak zinterpretowany.

Znak nie jest badany w izolacji, ale jako część grupy znaków, zorganizowanych według określonego kodu. Kody są systemami organizacji znaków, które rządzą się regułami przyjętymi przez wszystkich korzystających z nich członków społeczeństwa<sup>37</sup>. Systemy takie wspólnie tworzą znaczenia, a zarazem konstruują rzeczywistość. Istnienie kodów podkreśla społeczny wymiar komunikacji. Prawie każdy aspekt naszego życia społecznego jest skonwencjonalizowany lub rządzi się zasadami wspólnymi dla wszystkich członków społeczeństwa. Dlatego o prawie wszystkich tych aspektach możemy mówić, że są „skodowane”. Z tego względu nasza percepcja rzeczywistości jest jako taka procesem kodowania. Umberto Eco definiuje kod jako system umownych znaków używanych do przekazywania informacji według określonego klucza<sup>38</sup>. Kod ustala zasób symboli oraz reguły, według których mogą się one łączyć. Reasumując, sens znaku zależy od kodu, w jakim jest on umiejscowiony, a kod to zespół znaków rozpowszechnionych w danej społeczności. Interpretowanie tekstu metodą semiotyczną polega więc na odnalezieniu związków znaków z odpowiednimi kodami. Znaki układają się w pewne ciągi, które wytwarzają znaczenia poprzez konwencje kulturowe. Konwencje te określają użycie znaków w danym kontekście. Układy te stają się kodami kulturowymi. Innymi słowy, kod jest ustalonym uprzednio dla danego systemu znaków sposobem ich interpretacji – zbiorem reguł przyporządkowującym znaczenie pewnym nośnikom.

Relacja z poselstwa Erazma Otwinowskiego dowodzi, że znajome kody dostarczają struktur, ram nadających znaczenia nieznanym znakom

<sup>35</sup> Ten obszar badawczy zajmuje się tym, czego „dokonały” poszczególne kody, aby sprostać wymogom i potrzebom danej kultury czy społeczności.

<sup>36</sup> Ch.S. Peirce, *The Essential Peirce. Selected Philosophical Writings*, t. 2, Bloomington 1998, s. 478.

<sup>37</sup> Wyróżniamy kody zachowania, tj. kod manier, i kody oznaczające – systemy znaków. Obie kategorie są ściśle ze sobą związane. Kodeks drogowy jest zarówno kodem zachowania, jak i kodem oznaczającym.

<sup>38</sup> Eco definiuje kod jako pewną strukturę relacyjną obejmującą zbiór określonych sygnałów elementarnych (jak to zwykle się zwie w teorii informacji), „symboli”, a także przyporządkowanie jednoznaczne. Za: J. Kmita, *Język a sztuka*, [w:] *Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne*, red. J. Pelc, Warszawa 1994, s. 84, *Biblioteka Myśli Semiotycznej*, 26.

czy kompleksom znaków. Pojawiają się one wielokrotnie w opisie etykiety dyplomatycznej panującej na dworze sułtana: [...] *gdy poseł cudzoziemski ma witać cesarza, a już tam przyjeżdża, stoją dwaj kapidziejowie starszy z srebrnymi laskami długimi jakoby marszałkowie, albo własni rzymscy ceremoniarum magistra*<sup>39</sup>. Termin *kapidziejowie* to spolszczona wersja tureckiego słowa *kapydży* – „odźwierny”, które w Turcji osmańskiej odnosiło się do członka korpusu sprawującego straż u bram pałaców sułtańskich<sup>40</sup>. Pisarz zwraca uwagę na laski tureckich odźwiernych, które przypominają mu atrybuty polskich marszałków. Wychwytuje w obcym otoczeniu znajomy sobie element i porównuje go – na zasadzie analogii – do znaku z własnego kręgu kulturowego. Ten mechanizm percepcyjny powtarza się w kolejnym fragmencie: [...] *dwa kadiszkerowie, wstawszy od basz idą do cesarza, mając każdy księgi pod pachą, dając znać, iż są to duchowne osoby, jakby dwaj arcybiskupi, nad którymi zwierzchność mają Muffti; [...] mają pod mocą swą wszystkie i księża po całej tureckiej ziemi*<sup>41</sup>. Tym razem wyszczególniony przez polskiego szlachcica znak – księga – konotuje osobę duchowną. Konotacja ta jest uzasadniona, gdyż nazwa *kadiszkerowie* to spolszczony tytuł kadich – dwóch najwyższych sędziów muzułmańskich w Turcji osmańskiej<sup>42</sup>. Ich władza ściśle wiąże ze sferą religijną, gdyż kadi wydają wyroki na podstawie znajomości prawa muzułmańskiego (szariatu) i prawa zwyczajowego. Urząd ten powstał w wyniku przekazania przez kalifów części władzy sądowniczej uczonym wyspecjalizowanym w dziedzinie prawa. Kadi na podstawie Koranu, hadisów i zbioru praw do dziś zajmują się rozstrzyganiem spraw religijnych, państwowych, prawa małżeńskiego czy dziedziczenia.

W każdym z powyższych fragmentów Otwinowski zwraca uwagę na charakterystyczne elementy obiektów czy osób. W przypadku świątyni Hagia Sophia jest to kopia i minarety, w przypadku kadich – trzymane przez nich księgi, zaś w przypadku odźwiernych – długie laski. Takie cechy uznane za istotne czy też podstawowe aspekty postrzeżenia Umberto Eco określa terminem „elementy relewantne”<sup>43</sup>. Elementy te wybieramy na podstawie kodów rozpoznawczych. Proces percepcji jest dość złożony i wieloetapowy, niemniej jednak nas obchodzi ta jego faza, w której dokonujemy powiązania fizycznie percypowanego zjawiska z jego znaczeniem, czyli – rozpoznania. Zjawisko przedmiotu dane nam jest każdorazowo inaczej – zależnie od warunków przestrzennych, oświetlenia itd. – co skłania nas do hipotezy, że w takim razie struktura postrzegana, ów fakt wzrokowy, ma nieskończenie wiele konfiguracji. Aby jednak można ją było powiązać ze znaczeniem, muszą istnieć jakieś stałe relacje, których przekroczenie powoduje szum, nierozpoznanie. Stałe relacje znaku z jego znaczeniem warunkuje kod rozpoznawczy, czyli sys-

<sup>39</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi [...]*, s. 14.

<sup>40</sup> *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 10: *K-Korzyść*, red. tomu K. Wilczewska, Wrocław 1976, s. 78.

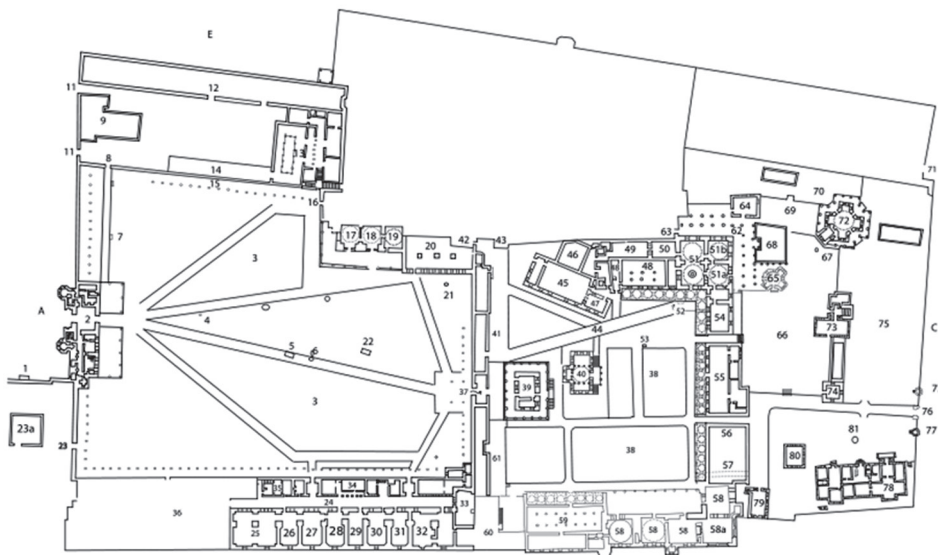
<sup>41</sup> *Tamże*.

<sup>42</sup> *Tamże*, s. 13.

<sup>43</sup> U. Eco, *Pejzaż semiotyczny*, przeł. A. Weinsberg, Warszawa 1972, s. 173-175, *Biblioteka Myśli Współczesnej*.

tem oczekiwań nadbudowany nad doświadczeniem, a doświadczenie warunkuje konstrukcję pojęć, z którymi wiążemy strukturę postrzeganą. System oczekiwań jest więc systemem pojęciowym, do którego odnoszą się bezpośrednio zarówno znak, jak i jego przedmiot, jest kodem, na którego podstawie dokonuje się połączenie elementu znaczącego z elementem znaczoną. Podobnie jak język, system oczekiwań jest konwencją, która narzuca tę łączność. Co prawda porównanie języków etnicznych wykazuje różnice, ale system pojęć jest zbieżny do tego stopnia, do jakiego zbieżne jest doświadczenie społeczeństw. Mając na względzie powyższe prawidłowości, Eco wyraża opinię, że mechanizm postrzegania można (w skrajnym ujęciu) potraktować jako akt komunikacji.

Relacja Otwinowskiego wskazuje wyraźnie na ścisłe związki etykiety dyplomatycznej na dworze sułtana ze strukturą architektoniczną Topkapı Sarayı, który nie jest jedną, monumentalną budowlą, lecz całym kompleksem budynków, pawilonów i ogrodów. Poruszając się po terenie pałacowym, przechodzimy na kolejne dziedzińce, z których każdy kolejny był w czasach sułtanów dostępny dla coraz węższego kręgu osób.

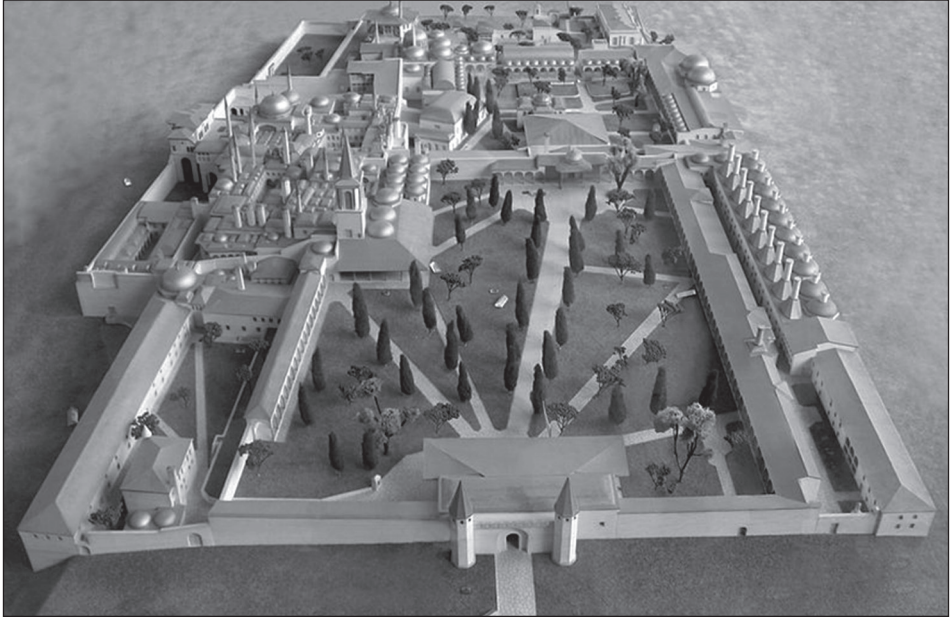


Plan Topkapı Sarayı, za: *A Plan of the Topkapı Palace*, Wikimedia Commons, [online] [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Topkapı\\_Palace\\_plan.svg](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Topkapı_Palace_plan.svg).

Refleksja nad procesem semiozy, czyli powstawania znaczenia, w przestrzeni architektonicznej jest jednym z najtrudniejszych teoretycznych aspektów komunikacji, gdyż w architekturze samo pojęcie znaku jest problematyczne. Mowa tu bowiem o znakach nieakustycznych, a więc tych, których percepcja jest natury wzrokowej, dotykowej, jak również tej, za którą odpowiedzialny jest zmysł kinestetyczny<sup>44</sup>. Z drugiej strony zjawi-

<sup>44</sup> F. Daszkiewicz, *Od języka werbalnego do języka architektury. Wstęp do opisu dzieła architektury z punktu widzenia semiotyki*, „Czasopismo Techniczne. Seria A: Architektura” 2009, R. 106, z. 13, s. 72.

ska fizycznej przestrzeni człowieka, do której zaliczymy: architekturę, urbanistykę, architekturę krajobrazu, architekturę wnętrz czy wzornictwo odzieżowe, są ze swej natury faktami komunikacji. Z tego względu Eco dowodzi zasadności badań semiologicznych nad nimi. Wspólnym mianownikiem aspektu komunikacyjnego tych fenomenów jest użyteczność, celowość. O *utilitas* architektury seraju świadczą kolejne etapy opisu poselstwa: *U tego tedy kościoła [Hagia Sofia – E.W.] blisko jest pierwsza brama dworu cesarskiego, od której aż do drugiej bramy jest wielki i długi plac, a potem są jakoby ganki, pod którymi wierzch z końmi się zakrywają od gorącego słońca ci, co na pany swe czekają*<sup>45</sup>.



Model Topkapı Sarayı wykonany w 2008 r., znajdujący się na terenie samego pałacu, za: *Model Topkapı Istanbul*, Wikipedia, [online] [http://en.wikipedia.org/wiki/File:Model\\_Topkapı\\_Istanbul\\_%284%29.JPG](http://en.wikipedia.org/wiki/File:Model_Topkapı_Istanbul_%284%29.JPG).

Warto zauważyć, że tym razem pisarz, odnosząc się do znanego już sobie obiektu architektonicznego, nie używa obco brzmiącego dla czytelnika polskiego słowa *karawasera*, lecz przedstawia ten obiekt, opisowo stosując polski termin „ganek”. Skąd ta analogia? Ganek – element budynku charakterystyczny dla dworków szlacheckich – od XVI w. występował jako przybudówka z zewnętrznymi schodami przed wejściem do budynku, nakryta daszkiem podpartym słupkami, otwarta lub zamknięta ścianami z oknami. Nisze karawanseraju chroniące podróżnych przed słońcem mogą więc wywoływać skojarzenia ze strukturą ganku.

Znak zyskuje swój status mediacyjny dopiero wtedy, gdy może się do czegoś odnosić – pozostawiony sam sobie zostaje zjawi-

<sup>45</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcji [...]*, s. 14.

skiem, które nie ma charakteru znakowego. Potwierdzeniem tej prawidłowości jest przywołane porównanie ganku do karawensaraju. Architektura oprócz wartości użytkowych generuje wartości estetyczne i przejawia charakter językowy, ponieważ aby komunikować te wartości, musi posługiwać się znakami oraz językową konwencją (kodem), na podstawie której są one odczytywane przez odbiorców<sup>46</sup>. Budulcem architektury są realne w świecie fizycznym artefakty, powiązane tektoniką, tak jak słowa w języku naturalnym powiązane są składnią. Zasób „słownictwa” architektury stanowią elementy i detale wyznaczone przez oś paradygmatyczną – używając terminologii Romana Jakobsona. Oś syntagmatyczną stanowi tektonika, rozumiana jako zasady łączenia detali, elementów lub bardziej złożonych motywów architektonicznych w jedną całość. W opisie poselstwa autorstwa Otwinowskiego można zauważyć, że tak jak w języku werbalnym, w języku architektury również mamy zamknięty słownik motywów i detali rozpoznawalnych i rozumianych przez społeczność danej epoki oraz do jakiegoś stopnia „elastyczną” składnię. Różnice kulturowe wpływające ze znalezienia się w miejscu zorganizowanym przez odmienną zbiorowość etniczną nie przeszkadzają polskiemu szlachcicowi w „czytaniu” otaczającej go przestrzeni architektonicznej. Prawidłowo rozpoznaje on elementy takie jak brama czy dziedziniec (*dwór*). Jak zauważa Filip Daszkiewicz, jeśli porównamy tektonikę, która rządziła zasadami łączenia elementów w średniowieczu, renesansie czy baroku, uznamy, że ulegała ona pewnej ewolucji, niemniej jednak cały czas były to reguły pozwalające dość łatwo odczytywać informację architektoniczną<sup>47</sup>. Dopiero na przestrzeni ostatnich kilku dekad nastąpiła rewolucja składni architektonicznej do takiego stopnia, że bez dokładnego wyjaśnienia, jakie dzieło mamy przed sobą, nie jesteśmy w stanie jednoznacznie odczytać jego funkcji. Znaczeniowego potencjału elementów architektonicznych w dawnych wiekach dowodzi fakt, że historyczna nazwa „Wielka Porta”, jaką w Europie przez długi czas określano dwór, rząd lub ogólniej całe imperium osmańskie (szczególnie w kontekście dyplomatycznym), pochodzi od wielkiej bramy do dzielnicy urzędowej w Stambule. Brama ta (tur. *Orta*) prowadziła też do budynku, w którym mieściła się siedziba wielkiego wezyra.

Trasę poselstwa polskiego na terenie sułtańskiego pałacu wyznaczają przede wszystkim kolejne bramy<sup>48</sup>. Pierwsza z nich, wspomniana przez pisarza, to Brama Imperialna, oddzielająca pałac od miasta, zwana także Bramą Sultana. Usytuowana od południowej strony seraju wychodziła na aleję Mese (dziś Dian Yolu), wykorzystywaną do procesji zarówno w czasach Bizancjum, jak i w czasach Imperium Osmańskiego. Zgodnie ze słowami Otwinowskiego prowadziła ona prosto do świątyni Hagia Sophia. Opisywany przez niego duży plac rozciągający się między pierwszą a drugą bramą to Pierwszy Dziedziniec pałacu, zwany Dziedzińcem Janczarów (*Alay Meydanı*). Był on ogólnodostępny, a jednocześnie był jedynym miejscem w pałacu, gdzie wysocy dostojnicy mogli wjechać konno. Byli jednak zobowiązani

<sup>46</sup> Tamże, s. 74.

<sup>47</sup> F. Daszkiewicz, *Od języka werbalnego...*, s. 75.

<sup>48</sup> W seraju są cztery bramy i cztery dziedzińce.

do zachowania ciszy. Na Drugi Dziedziniec wstęp mieli goście przybywający do pałacu w interesach. Trzeci Dziedziniec był dostępny jedynie dla rodziny sułtana, najważniejszych gości oraz służby, a Czwarty pełnił funkcję kwater rodzinnych.

U drugiej bramy seraju, zwanej Bramą Pozdrowień lub Bramą Środkową<sup>49</sup>, poseł cudzoziemski, którego oczekuje sułtan, powinien wedle zwyczaju zsiąść z konia, co kasztelan Bzicki czyni. Zgodnie ze zwyczajem bowiem jedynie sułtanowi i jego matce wolno było wjechać konno Bramą Pozdrowień. Następnie *dwaj kapidziejowie, skłoniwszy głowy ku postłowi, prowadzą go idąc przed nim w drugi dwór [...] w którym drzew niemało, tak cyprysowych, jak i lipowych i sosnowych kilka (iż to tam rzecz rzadka), między którymi drzewy [...] było kilkadziesiąt zwierzątek na kształt danielów, ale różki u nich dwa krzywe jako u dzikich kóz [...]*<sup>50</sup>. Ponownie można zauważyć, że pisarz dostrzega przede wszystkim znajome sobie elementy<sup>51</sup>, np. gatunki drzew, a elementy sobie obce, tj. nieznanne zwierzęta, dekoduje (interpretuje), odnajdując w nich znajome elementy relewantne, np. kształt.

Przywołany opis „drugiego dworu”, czyli Drugiego Dziedzińca (*Divan Meydanı*) rozciągającego się za Bramą Środkową, pokrywa się z innymi relacjami historycznymi. Zgodnie z nimi był to park, po których wolno przechadzały się gajele i pawie, używany jako miejsce zebrania dworzan<sup>52</sup>. Swoją ostateczny kształt dziedziniec ten uzyskał właśnie za panowania Suleymana w latach 1525-1529<sup>53</sup>. *Divan Meydanı* uważany jest za ostatni dziedziniec zewnętrzny (*Birûn*). W XVI i XVII w. Drugi Dziedziniec służył do przyjmowania audyencji zagranicznych posłów w towarzystwie dworu. Dworzan obowiązywał w takich okolicznościach ścisły protokół: ich uczestnictwo w audyencji polegało na nieruchomej asyście w absolutnym milczeniu<sup>54</sup>. Gülru Necipoğlu, opisując relacje między architekturą, ceremoniałem i władzą w Topkapı Sarayı, podkreśla, że wygląd Drugiego Dziedzińca i zdyscyplinowane zachowanie dworzan miały w zamierzeniu wywrzeć wrażenie na zagranicznych gościach.

Polskie poselstwo również przyjmowane jest właśnie na Drugim Dziedzińcu: *Tam tedy szedł pan poseł prosto do baszów, którzy w gmachu po lewej stronie siadają blisko skarbu [...]*<sup>55</sup>. Baszom towarzyszą *kadiszkierowie, to jest duchowni; w drugiej części tego gmachu siedzą kanclerze, pisarze, cichutko pisząc i wszystko sprawując [...]* *Tam do tych baszów do sprawowania poselstwa tylko pan poseł z tłumaczem wchodzi [...]*<sup>56</sup>. Relacja to-

<sup>49</sup> Bramę wznosił w 1524 r. Sulejman I Wspaniały, który przy budowie zatrudnił architektów z podbitych Węgier.

<sup>50</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcji [...]*, s. 14.

<sup>51</sup> Z punktu widzenia semiotyki są to sematy, tzn. zespoły znaków.

<sup>52</sup> G. Necipoğlu, *Architecture, Ceremonial, and Power. The Topkapı Palace in the Fifteenth and Sixteenth Centuries*, Cambridge (Mass.) 1991, s. 53.

<sup>53</sup> *Tamże*.

<sup>54</sup> Świadcstwo takie przytacza m.in. francuski ambasador Philippe du Fresne-Canaye, który gościł u sułtana w 1573 r. Por.: *tamże*, s. 55.

<sup>55</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcji [...]*, s. 14.

<sup>56</sup> *Tamże*.

warzysza kasztelana Bzickiego, podobnie jak inne źródła historyczne oraz ikonografia z tego okresu<sup>57</sup>, potwierdza, że na dworze sułtana poselstwo jest traktowane jako ważne wydarzenie publiczne: *Na czele dworu u trzeciej bramy, gdzie już do cesarza chodzą, są także ganki z obu stron, pod którym porcikiem i pod ganki siedzą przedniejsi beglerbegowie i hetmanowie, owa wszystek dwór cesarski musi tam natenczas być, gdy posła cudzoziemskiego słuchają*<sup>58</sup>.



Konstantin Kapıdağlı, *Sultan Selim III przyjmujący audiencję naprzeciw Bramy Szczęśliwości*<sup>59</sup>, Topkapı Sarayı Müzesi, Istanbul, nr inw. 17/163, Wikimedia Commons, [online] [http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Konstantin\\_Kapidagli\\_001.jpg](http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Konstantin_Kapidagli_001.jpg).

Na szczególną uwagę zasługuje w relacji opis obiadu, który bardzo wyraźnie unaczynia konfrontację odmiennych kodów społecznych gości i strony przyjmującej: *A gdy po wystuchaniu poselstwa jeść mają, tedy i kilka osób przedniejszych, którzy z panem posłem będą, do stołu z sobą posadzą*<sup>60</sup>.

Użyte w wypowiedzi słowo „stół” wyraża oczekiwania polskiego szlachcica co do właściwego miejsca posiłku. Oczekiwania te wszelako rozmiągają się z miejscowymi, od-

<sup>57</sup> G. Necipoğlu, *Architecture, Ceremonial, and Power...*, s. 64-66.

<sup>58</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi [...]*, s. 15.

<sup>59</sup> Dworzanie ustawieni są ściśle według protokołu.

<sup>60</sup> *Tamże*.

miennymi etnicznie obyczajami: *Przed tym gmachem jest ganek długi, jakoby porcik, przez wszystkie dwór aż do końca ku bramie; tam studzy poselscy zostawają, gdzie nam także przykrywszy ono miejsce kobiercy, skórami i obrusami, nastawiono pełno rozmaitych potraw [...]*<sup>61</sup>.

Etniczność odnoszona jest do wielu różnorodnych praktyk kulturowych, dzięki którym i poprzez które dochodzi do ustanowienia i manifestowania różnic międzyetnicznych. W powyższym przypadku różnice te przejawiają się w sposobach spożywania posiłków. Elementem relewantnym w opisie obiadu na dworze sułtana jest biesiadowanie na ziemi, nie przy stole. Tę tendencję do horyzontalności Otwinowski zauważa też w architekturze gmachu cesarskiego: *wszędzie mieszkania pełno, ale niskiego, przy ziemi*<sup>62</sup>.

Obserwacje polskiego gościa potwierdzają stwierdzenie norweskiego antropologa społecznego Thomasa Hyllanda Eriksena. Zdaniem Eriksena o etniczności można mówić wówczas, gdy:

- dwie (lub więcej) grupy pozostają w minimalnym kontakcie oraz
- istotne dla poczucia więzi etnicznej są nie właściwości i cechy grupy jako takie, lecz tylko wówczas, gdy są rozpatrywane w związku z właściwościami grupy sąsiedniej<sup>63</sup>.

Obecność dworzan podczas audyencji udzielanej poselstwu jest istotnym elementem dworskiego ceremoniału na dworze Sulejmana. Szczególną funkcję sprawują najwyżsi sędziowie – kadi: *O tem ich do cesarza chodzeniu przed audyencyją postów, piszą, iż ci kadiszkiejowie [...] dlatego tam wchodzą przed wejściem posta, iż napominają cesarza, kto na tę sławną stolicę przodków twych posadzi*<sup>64</sup>. Pouczenie skierowane do sułtana obejmuje również przypomnienie nakazu pokory wobec Boga. Rola, jaką odgrywają kadi, ma więc także silny związek z etnicznością, polega bowiem na wzmocnianiu i utwierdzeniu tożsamości etnicznej.

Po wyjściu *kadiszkiejów* zaraz do sułtana idą *baszowie*<sup>65</sup> *porządnie jeden za drugim [...] złożywszy ręce przed się, których także oni marszałkowie aż do bramy prowadzą, a idąc cicho z onymi duchownymi w potkaniu się całują (nie wiem co za ceremonia, snąć jedność i zgodę w radzie obu stanów przednieszych drugim okazując), którym to kadisz-*

<sup>61</sup> Tamże, s. 14-15.

<sup>62</sup> Tamże, s. 17.

<sup>63</sup> W. Burszta, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998, s. 136.

<sup>64</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcji [...]*, s. 16.

<sup>65</sup> Zygmunt Gloger w *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* (t. 1, Warszawa 1900) pisze: *basza, w mowie polskiej oznacza to samo, co p a s z a, ale w języku tureckim dwa te wyrazy mają wcale różne znaczenia. B a s z a od wyrazu basz – głowa, znaczy to samo, co naczelnik lub pan, i dodaje się nawet do najniższych, tytułów wojskowych w znaczeniu: Jmci Pan. P a s z a zaś jest tytułem gubernatora prowincyi, złożonym z wyrazów perskich: pa – stopa, podstawa i szach – król, niby podstawa króla, wielki wezyr, filar królewski. Baszowie w dawnem wojsku tureckiem bywali 3-ch stopni, odznaczających się rodzajem noszonych przed nimi buńczuków. Encyklopedia staropolska/Basza, Wikizródła, [online] [http://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia\\_staropolska/Basza](http://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Basza).*



kierom jako i baszom wszystko rycerstwo nisko czotem bije, a oni im takżesz, na wszystkie strony się obracając. Potem [...] przyszli ci marszałkowie po pana posła i po nas ósm osób, którzyśmy z nim witać cesarza mieli, i postawili nas w ostatniej porcie przed gmachem cesarskim, w której porcie siedziało niemało rzezańców kosztownie ubranych [...] także pana posła z tłumaczem do witania wiedli, a potem nas po jednemu wodzono do całowania ręki carskiej [...]»<sup>66</sup>.

Wskazana przez Otwinowskiego „ostatnia porta” odnosi się do tzw. Bramy Szczęśliwości (*Bab-ı-Saadet*), która prowadziła na Trzeci Dziedziniec Topkapı – prywatny podwórzec sułtana. Trzecia Brama nie była *de facto* ostatnią bramą w seraju. Istniała jeszcze jedna brama prowadząca do haremu, ale do tej części pałacu goście nie mieli wstępu. Nawet poprzedzająca ją Brama Szczęśliwości była pilnie strzeżona. Nikt nie mógł przejść przez nią bez specjalnego zezwolenia, a ci, którzy je posiadali, prowadzeni byli przez białych eunuchów, których Otwinowski określa terminem „rzezańcy”. Wokół Trzeciego Dziedzińca były usytuowane lokale Uniwersytetu Pałacowego<sup>67</sup> oraz Sala Audiencyjna (Tronowa). W tejże sali sułtan spotykał się z ambasadorami obcych państw, a także ze swoimi doradcami wojskowymi. Ze względów bezpieczeństwa obsługę sali stanowili wyłącznie głuchoniemi.

Ważnym etapem poselstwa było przekazanie darów: *Tymczasem pókiśmy witali, niesiono dary od króla j.m. [...] kubków wielkich dziesięć, i tyleż soroków soboli*<sup>68</sup> [...] *i para psów brytańskich*. Upominki te *z pompą około posła przez miasto niosą, gdy do cesarza jedzie, także i na dworze cesarskim długo z niemi stoją przed onem wszystkim rycerstwem, niżeli do cesarza niosą. A potem je przed skarbnicą cesarza [...] porządkiem na ziemię ustlaną kobiercy ustlaną miętą i kijem do kupy spychają, okazując jakby to sobie lekce ważyli*<sup>69</sup>.

Strony biorące udział w procesie komunikacji powinny posługiwać się wspólnym kodem, inaczej bowiem komunikat nadany nie będzie identyczny z komunikatem odebrany. Komentarz Otwinowskiego potwierdza tę prawidłowość. Ułożenie cennych darów na ziemi, nawet jeśli jest ona przykryta kobiercem, odbiera on jako brak szacunku, chociaż z pewnością nie było to intencją strony przyjmującej. W relacji towarzysza kasztelana Bzickiego pojawiają się bowiem niejednokrotnie obserwacje wskazujące na ważność osoby posła i wyrażane wobec niego oznaki szacunku. Po wyjściu od sułtana [...] *pana posła prowadzą dworzanie cesarscy do gospody z uczciwością, którą podług osoby i hojności poselskiej zwykli wyrządzać, jednemu więcej, drugiemu mniej*<sup>70</sup>. Spostrzeżenia Otwinowskiego wskazują także na hierarchię regulującą zasady etykiety dworskiej: *Tegoż dnia skoro po przywitania-*

<sup>66</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi [...]*, s. 16.

<sup>67</sup> Znajdowały się w nim pawilony, takie jak Biblioteka Ahmeda III, skarbiec, kolekcja strojów sułtańskich, komnata z relikwiami, kolekcja zegarów oraz dział miniatur i portretów świadczących o wielkiej zręczności kaligrafów osmańskich.

<sup>68</sup> Sobole futro było wówczas jednym z najdroższych w Polsce. Nazwa „sorok soboli” odnosi się do 40 skórek.

<sup>69</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi [...]*, s. 16-17.

<sup>70</sup> *Tamże*, s. 17.

*niu cesarza, już wszyscy urzędnicy nawiedzają pana posta, podkomorzowie, Murzykowie, janczarowie i co zwierzęta osobliwe chowają, sarnapy<sup>71</sup>, lwy i t. p., których pan poseł podług możliwości swej odprawuje, ale póki cesarz nie wita, żaden się nie ukaze<sup>72</sup>.*

Drobiazgowy opis ceremonii pożegnania sułtana również obfituje w uwagi wynikające z różnic etnicznych i odmiennych kodów kulturowych, jakimi operują goście z Lechistanu i strona turecka: *Gdyśmy cesarza żegnać mieli, przyniesiono według tamtego ich zwyczaju szaty od cesarza, w których go żegnają posłowie z spokojnym poselstwem od panów chrześcijańskich, z którymi w dobrej przyjaźni mieszka, i jest to nie lada humanitas in tanta barbarie et tyranie, iż żaden poseł nie ujrzy cesarza, aż chleba jego pierwszej jeść nie będzie (oni tak to rozumieją, aby mu żaden źle nie myślił), także też od niego darowan będzie i w jego szacie chodzi [...]*<sup>73</sup>.

Kosztowne szaty otrzymuje od sułtana nie tylko sam poseł, ale również jego towarzysze uczestniczący w audiencji. Ubrany w złotogłów poseł i reszta poselstwa odziana w „ornaty kamchowe” w podarowanych strojach w otoczeniu dworzan przystępują do ceremonii pożegnania władcy. Jak wynika z powyższego fragmentu, autor jest świadom pewnych aspektów kodów warunkowanych obcą etnicznością, lecz nieznaną jomość jednego z elementów etykiety obowiązującej podczas audiencji omal nie doprowadza do możliwości posądzenia Otwinowskiego o złe zamiary w stosunku do sułtana. Szczęśliwie, dzięki spostrzegawczości i życzliwości tłumacza sułtana, udaje się zapobiec niebezpieczeństwu *faux pas*: [...] *ujrzał u mnie za pasem główkę kosztowną od noża, której trochę było widać, wnet mnie przestrzegł nieznacznie, abych on nóż zakrył [...] w czym mnie śnać nie przestrzegł, mogłaby była jaka trudność być, bo tam cudzoziemiec i noża przy sobie nie miewa do cesarza idąc, dla tego iż tam kiedyś cesarza w witanium zabito. Skoro tedy po całowaniu reki cesarskiej [...] prędko się tam poseł odprawił, gdyż tam wielkiej mowie miejsca nie masz, witanie było krótkie, ale żegnanie i pół ćwierci godziny nie było [...]*<sup>74</sup>.

Uwarunkowanie etnicznością wywierające wpływ na proces percepcji i regulujące go kody przejawia się nie tylko w obserwacjach zachowań związanych z dyplomacją. Świadczenia tego uwarunkowania znajdujemy również w obserwacjach życia codziennego mieszkańców Konstantynopola, m.in. obyczajów związanych z handlowaniem, praktyką religijną czy ubiorem. Szczególnie zainteresowanie polskiego szlachcica wzbudzają nakrycia głowy mieszkańców Imperium Osmańskiego, których silny aspekt znakowy nie umyka jego uwadze: *A po zawoju na głowie każdy stan poznać. Bo który jest miejski człowiek, albo plebejusz, chodzi w zawoju białym bez czuba na wierzchu. Grekowie w modrych zawojach albo pstrych. Żydowie w złotych, księża tureccy w zielonych, dworzanie w białych zawojach z czerwonymi czuby, a każdy albo na białym koniu albo na mule, mając tylko butawę w rękę, a pieszo żaden z nie chodzi<sup>75</sup>.*

<sup>71</sup> Tj. żyrafy.

<sup>72</sup> *Podróże i poselstwa polskie do Turcji [...]*, s. 16-17.

<sup>73</sup> *Tamże*, s. 29.

<sup>74</sup> *Tamże*, s. 30.

<sup>75</sup> *Tamże*, s. 23.

*Wypisanie drogi tureckiej* [...] dostarcza licznych przykładów potwierdzających konstatację, że etniczność jest pojęciem kulturowym, odnoszącym się do wspólnoty norm, wartości, przekonań, symboli i praktyk kulturowych. Relacja ta dowodzi ponadto, że kształtowanie się „grup etnicznych” opiera się na wspólnych kulturowych elementach znaczących, które powstały w określonych kontekstach. Elementy te wspierają poczucie przynależności, a jednocześnie składają się na praktyki dyskursywne, które odróżniają grupy etniczne. Konfrontacje polskiego szlachcica doby renesansu z orientalną obyczajowością unaoczniają, że etniczność jest pojęciem relacyjnym, że to, co uważamy za naszą tożsamość, jest uzależnione również od tego, kim – naszym zdaniem – nie jesteśmy. W efekcie tożsamość etniczna jako proces konstruowania granic najlepiej manifestuje się w konfrontacji z etniczną obcością.

## BIBLIOGRAFIA

- Burszta W., *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań 1998.
- Daszkiewicz F., *Od języka werbalnego do języka architektury. Wstęp do opisu dzieła architektury z punktu widzenia semiotyki*, „Czasopismo Techniczne. Seria A: Architektura” 2009, R. 106, z. 13.
- Encyklopedia muzyki*, red. A. Chodkowski, Warszawa 1995.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa 1972.
- Hall S., *Gramsci's Relevance for the Study of Race and Ethnicity*, [w:] *Stuart Hall. Critical Dialogues in Cultural Studies*, red. D. Morley, K.-H. Chen, London 1996, *Comedia*.
- Hall S., *Kodowanie i dekodowanie*, przeł. W. Lipnik, I. Siwiński, „Przekazy i Opinie” 1987, nr 1-2.
- Kmita J., *Język a sztuka*, [w:] *Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne*, red. J. Pelc, Warszawa 1994, *Biblioteka Myśli Semiotycznej*, 26.
- Konopczyński W., *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1996.
- Konopczyński W., *Polska a Turcja 1683-1792*, Kraków-Warszawa 2013, *Biblioteka Klasyki Historiografii*, 1.
- Kot S., *Erazm Otwinowski, poeta – dworzanin i pisarz różnowierczy*, „Reformacja w Polsce. Organ Towarzystwa do Badania Dziejów Reformacji w Polsce” 1934, R. 6.
- Necipoglu G., *Architecture, Ceremonial, and Power. The Topkapı Palace in the Fifteenth and Sixteenth Centuries*, Cambridge (Mass.) 1991.
- Podróże i poselstwa polskie do Turcji a mianowicie Podróż E. Otwinowskiego 1557, Jędrzeja Taranowskiego komornika j.k.m. 1569, i Poselstwo Piotra Zborowskiego 1568*, przyg. do dr. J.I. Kraszewski, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860, *Biblioteka Polska*, seria 3, z. 9.
- Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. 10: *K-Korzyść*, red. tomu K. Wilczewska, Wrocław 1976.
- Szolgina W., *Architektura*, Warszawa 1992, *Encyklopedia Mini*.

*Testament Jeremiego Wiśniowieckiego z 28 marca 1651*, oprac. J. Chyżyńska, [online] <http://www.wisniowiecki.com/Testament.htm>.

Zasuń R., *Nergal w XVI-wiecznej Polsce*, Wyborcza.pl, 17 IX 2011, [online] [http://wyborcza.pl/1,76842,10305590,Nergal\\_w\\_XVI\\_wiecznej\\_Polsce.html](http://wyborcza.pl/1,76842,10305590,Nergal_w_XVI_wiecznej_Polsce.html).

---

**Dr Elżbieta WIĄCEK** – kulturoznawca, adiunkt w Instytucie Studiów Międzykulturowych UJ. Autorka książek: *Mniej uczęszczane ścieżki do raju. O filmach Jima Jarmuscha* (2001); *Filmowe podróże Abbasa Kiarostamiiego* (2004). Jej zainteresowania badawcze skupiają się wokół semiotyki, antropologii wizualnej oraz postmodernizmu. W 2014 r. stypendystka University of Rochester.